

GAZETA LWOWSKA.

W piątek

N^o. 90.

29. lipca 1831.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

— (Nadestane.) —

Szlachetni przyjaciele ludzkości, wspaniałomyślni ziemkowie!

Już tyle najzamożniejszych nawet familij cholera z nieubłaganą surowością osierociła, a przeto z pomysłności do niedostatku i niedoli przywiodła; choć środki zabezpieczenia się i ratunku mogły być rękojmiami zdrowia: ileż zgubniejszych jest zjawienie się tej zabójczej choroby tam, gdzie nędza, potrzeba i troski lud uciskają, i w systemacie nerwów tych nieszczęśliwych ofiar neposobienie zaszczepliwszy, zagnieżdżają w domach pomór i rozliczne nieszczęścia. — Ileżto rodzim zostało teraz pozbawionych jedynej podpory! ileżto wdów i sierót, wyciągając ręce, żebrają pomocy! — Te jęki nieszczęśliwych, któremi otoczeni zewsząd jesteśmy, miałyżby się nie przedrzeć do serca waszego, szlachetni mieszkańcy Galicyi? Wy, którzy powodując się prawdziwami chrześcijańskimi miłości bliźniego, wyprzedzaliście dotąd próżby nędznych, i na każde wezwanie; czyto po pożarach niszczących, czy wylewach wód zatapiających domy i miasta, wybyście byli nieczułym na nędzę krajowców? — Niżej podpisany, przekonany o umyśle waszym, do dobroczynności skłonny, wzywa was w imieniu cierpiącej ludzkości, abyście teraz skutecznego wsparcia biędnym nie odmawiali i dobroczynne składki przesyłać raczyli do Księgarni panów Kuhna i Milikowskiego we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie, którzy z odebranego zwalniają, a niżej podpisany odebrawszy je, zdawszego czasu przed lwowskim instytutem ubogich rachunek, że wyznaczona ilość między nieszczęśliwych podzieloną została.

Tyle dowodów waszej dobroczynności, szlachetni Galicyjanie, hażą mi tuszyć, że i niniejsze wezwanie najłepiej osiągnie skutek:

Professor Berres.

Cholera

Wykaz

chorych na cholera morbus w całym kraju, od czasu jej wybuchnienia:

Nazwiska cyrkulów	Liczba miejsc (t. j. wsi, miasteczek, miast) choroba dotkniętych	Ogólna liczba chorych	Z tych		Pozostało w kuracyi
			ozdrowiało	umarło	
A) Zosób stanu cywilnego: (do d. 16. lipca.)					
Czortkowski	32	13650	9075	4480	86
Stryjski	97	5490	2256	2047	1187
Zółkiewski	20	1399	585	769	105
Stanisławowski	75	7578	4240	2613	725
Hołomyjski	39	3546	1757	1629	160
Złoczowski	61	10208	5912	3983	313
Brzeżański	140	8025	4102	2922	995
Bukowiński	20	909	446	386	77
Tarnopolski	27	6749	3617	3052	80
Przemyski	47	1590	525	792	276
Sanocki	30	644	208	273	165
Samborski	36	3133	1292	1225	616
Lwowski	37	788	294	368	126
Bocheński	7	765	163	382	220
Rzeszowski	12	280	59	146	75
Tarnowski	7	256	53	100	103
Wadowicki	1	6	1	2	3
Lwów (miasto)	1	4412	1611	2274	527
Ogólna liczba	668	69371	36142	27392	5837
B) W wojsku: (do d. 16. lipca.)					
Ogól. liczba osób cyw. i wojsk.	—	2421	1125	996	300
Ogól. liczba osób cyw. i wojsk.	668	71792	37267	28388	6137

NB. Z cyrkulu jasielskiego raport jeszcze nie nadszedł.

Dnia 27. lipca:

	Zachorowało	wyzdrowiało	umarło	pozostało w kuracyi
w miesiące	—	8	1	54
na przedm. 1. część	—	6	4	45
— 2. —	3	2	20	44
— 3. —	—	—	9	39
— 4. —	1	—	8	49
w szpitalu wojsk.	1	—	1	34
ogółem	5	2	52	265

Dnia 28. lipca:

	Zachorowało:		wyzdro-	umar-	pozostało
	Chrześć:	Zydwł:	wiało:	to:	wkurac:
w mieście	—	—	3	—	51
na przedm. 1. części:	1	—	5	1	40
— 2. —	1	1	7	1	38
— 3. —	1	1	1	1	39
— 4. —	1	—	6	—	29
w szpitalu wojsk:	1	—	10	—	25
ogółem	5	2	32	18	222

Zatém przez cały czas panującej cholery aż do dnia 28. wieczór: zachoro-

	wało:		wyzdro-	umar-
	wało:	wiało:	to:	to:
w mieście	647	314	282	
na przedm. 1. części:	535	177	318	
— 2. —	1536	728	770	
— 3. —	1213	490	684	
— 4. —	414	119	266	
w szpitalu wojskow:	431	236	170	
ogółem	4776	2064	2490	

We Lwowie dnia 28. lipca 1831.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 19. lipca. —

Korzyści zwycięstwa generała Chrzanowskiego pokazują się większe, niż był początkowo domniósł, gdyż zabrano jeszcze dokilkuset jeńców. — Dészce nie dozwoliły żadnym stanowczym działaniom przez parę dni; ale wczoraj coś zajęć musiało, gdyż słychać było kanonadę w okolicy Latowicza.

Od korpusu generała Giełguda są wiadomości do d. 7. b. m. Rozproszono mały korpus rosyjski nad Niemnem. Wojsko nasze było w dobrym stanie i organizacja pułków żmudzkich ciągle postępowała.

Wczoraj przyprowadzono tu dragonów, zabranych z końmi i rysztkiem pod Miynarzami.

Raport, przez generała brygady Rohland jenerałowi Giełgud, dowódcy oddzielnego korpusu wojsk polskich, o szczegółach bitwy w d. 29. maja pod Rajgrodem stoconej zdany (z powodu, że wiozący go w drodze zachorował, zapóźno nadeszły) umieszcza się dla publicznej wiadomości, i jest następującej osnowy:

Mam honor zdać raport jenerałowi o szczegółach bitwy, tyżących się brygady dowództwa mego w d. 29. maja pod Rajgrodem, która się rozpoczęła, kiedy cały korpus był w marszu wojennym od Grajewa do Rajgrodu, przeciw korpusom połączonym jeneratów Pahlens i Frikens.

Pułk 7my piechoty liniowej, pod dowództwem pułkownika Oborskiego, postępował za 10 działami pozycyjnemi, prowadzonemi przez pułkownika Piętkę, a poprzedzonemi przez pułk 4ty strzelców pieszych.

W skutek spotkania się tegoż pułku z przednią strażą nieprzyjaciela, i pociągnięcia na prawe skrzydło nasze, dałem rozkaz, a mianowicie batalijonowi 1szemu pułku 7go, debuszowania z lasu po lewej stronie szosse, w assekuracyi dział baterji pozycyjnej.

Batalijon zaś 2gi posłany został przeze mnie po nad jeziora w las, dla wsparcia batalijonu z pułku 2. strzelców pieszych, zamykającego nasze lewe skrzydło. Cały atak nieprzyjaciela był wymierzony na nasz środek, dla zmuszenia go do cofnięcia się; posłałem powtórny rozkaz dowódcy batalijonu 2go pułku 7go, majorowi Jaromie, aby jakąbądź znajdzie się na prawym skrzydle nieprzyjacielskiem, usiłował go koniecznie wyprzeć. Co gdy uskuteczniłem zostało, cała linija nasza zaczęła postępować ku miastu; batalijon 1szy i 3ci pułku 7go były ciągle na linii baterji pozycyjnej, mając przed sobą na prawo pułk 4ty strzelców pieszych i 18ty piechoty liniowej. Skoro jednak zbliżając się pod miasto, szwadron jazdy poznańskiej, dowodzony przez majora Mycielskiego, przypuścił szarżę do miasta, rozkazatem uderzyć w bębny dobozom batalijonu 1go pułku 7go i w kolumnie do ataku z nadstawionym bagnetem wniść do miasta, dla wsparcia tego ruchu, który w tej chwili uskutecznił został przez tenże batalijon, również i przez batalijon 3ci tegoż pułku.

Oddział z batalijonu 3go, pod komendą kapitana Ludw. Michałowskiego, i porucznika Barabskiego, złożony z 60 ludzi, przedarłszy się przez płoty i parkany do miasta, pospieszył w assekuracyi dział pozycyjnych, obok kościoła, zastąpił w części artyleryją od straty, jaką poniosłaby przez podsuwających się tyralijerów nieprzyjacielskich. W tej chwili batalijon 2. pułku 7go dochodząc do miasta, odebrał rozkaz wzięcia na prawem skrzydle naszym wsi Budy Rybczane, gdzie nieprzyjacieli mając blokhaus zrobiony, a w nim ukrytą piechotę pod protekcyją dział w baterji umieszczonych, cały opór usiłował dalszemu naszemu postępowi stawić.

Mimo przeszkód, jakie czyniły, przez zrzućenie mostu, głęboki bród i opór przez nieprzyjaciela na drugiej stronie rzeki przysposobiony, batalijon drugi pułku 7go piechoty liniowej pod komendą majora Jaromy, przebył w bród rzekę i bez wystrachu opanował wieś, a to zmusiło nieprzyjaciela do opuszczenia całej pozycyi z natury korzystnej i sztuką ufortyfikowanej, co spo-

strzegłszy, dałem rozkaz pułkowi 19. piechoty liniowej (który poprzednio miał sobie poleczone, pójść przez miasto wśród ognia rzesistego ze wszystkich dział nieprzyjacielskich, wymierzonych na szosę, i stanąć w assekuracji 6ciu dział pozycyjnych, będących pod kościołem), aby natchmiast uderzył z bagnetem w rękę na most, zajmowany dotąd przez nieprzyjaciela, co też w tej chwili, mimo gwałtownego kartaczowego i ręcznej broni ognia ze strony nieprzyjaciela miotanego, uskuteczniłem zostało.

Następnie tenże pułk, mając w pierwszym batalijonie tyralierów rozsypanych, w kolumnach do ataku, jeden batalion za drugim ścigał nieprzyjaciela aż na najwyższe wzgórze szosy, gdzie przybywszy prowadzony odwagą swojego dowódcy pułkownika Szymanowskiego, opuścił szosę, a udał się na lewo przez olszynę, przez co ostonił drogę dwóm działom pozycyjnym do rąka kartaczami nieprzyjaciela, i razem krótszą drogą udając się do zajęcia wsi Berszcze, oraz wsi Sulistówki i Kropki, zmusił go do śpiesznego i nieporządnego odwrotu, sam zaś wręczonych wsiach na noc pozostał.

W tej upartej, całodzienniej bitwie poniósł bolesną stratę pułk 19ty piechoty liniowej w poległym na placu boju podporuczniku Januszewiczu, tudzież zostali rannymi podporucznicy Wyspolski i Sybilski; major Jabłoński, dowódca batalionu, otrzymał lekką kontuzję.

W bitwie tej pułk 7my stracił w zabitych ludzi 5, w rannych ludzi 27. Pułk 19ty w zabitych 1 oficera, 1 podoficera i 15 żołnierzy; rannych 5 podoficerów i 60 żołnierzy.

Skutki i korzyści tej bitwy są: zabranie około półtora tysiąca niewolnika, między którymi znajduje się 8 oficerów niższych i 1 sztaboficer.

Na placu bitwy poległo w zabitych, potopionych i rannych kilkuset nieprzyjaciela, a między temi generał rossyjski, który z ran odniesionych wkrótce umarł.

Wreszcie korpus Sackena tak dalece został rozprószony, że się nie oparł aż w Kownie, spaliwszy most za sobą; najważniejszą zaś korzyścią, skutkiem tej bitwy będącą, jest ułatwienie przejścia Niemna, które w dniu 6. b. m. i roku pod Łączką, bez straty jednego człowieka, uskuteczniłem zostało.

— Z Warszawy d. 20. lipca. —

Rossyjanie opuścili onegdaj szaniec przedmostowy za Nieszawą i zupełnie się na prawy brzeg cofnęli. Kilku Kozaków, którzy się zapuścili o trzy mile od Wisły, schwytali włościanie.

— Z Warszawy d. 21. lipca. —

Ścigając dalej pobitego pod Minskiem nieprzyjaciela, wojsko nasze zabrało w tych dniach jeszcze kilkanaście wozów amunicyjnych, bagaże i 160 jeńców.

Rossyjanie cofnęli się z Siedlec na Mordy. — Przednia straż korpusu generała Romarino zabrała w Kocku 60 dragonów z korpusu Rüdigerera.

Z ptockiego przyprowadzono kilkudziesiąt jeńców (Kozaków i leibgardyi) zabranych w częściovych utarczkach.

Z podlaskiego przybywają obywatele z po za Węgrowa i z łukowskiego; nieprzyjaciel opuścił te okolice. Poczta z Siedlec przysłała.

Pułk 5ty jazdy naszej, z zabranych koni dragonskich nieprzyjacielskich, z dodaniem małej liczby, uformował nowyszwadron, który wkrótce wychodzi do boju.

Za Nieszawą feldmarszałek Paszkiewicz zaczął większe masy przeprawiać na lewą stronę Wisły; nie wiemy jednak, czyli most już jest ukończony. Brześć kujawski i Wrocławek były onegdaj zajęte przez nasze oddziały.

Rozwiozłość druku, która w tych dniach' choiała osiągnąć punkt kulminacyjny, dała powód do baniebnego zdarzenia. Kilka osób wyzwało się na pojedynek, lecz gdy ten nie przyszedł do skutku, kij zastąpił cenzora w roli.* To gorszące zdarzenie okazało nakoniec potrzebę położenia prawnych granic zuchwałości druku, a tak niebawem przełożony będzie w tym celu izbom projekt.

Dragony, wzięte przez strzelców, jakieśmy doniesli (mówi Dziennik powszechny krajowy) mają przybyć do Warszawy. Szczegóły wzięcia ich wniewolę mają być interesowne; odważni strzelcy rozebrali się, złożyli swoje suknie na dwa czoła, przepłynęli w nocy odnogi Wisły i wpadli raptem na Rossyjan. Dowódca dragonów major hr. Toll, synowiec generała, poległ.

Gazeta pruska stanu zawiera:

Naczelný wódz odprawił w ostatnich dniach mustrę nowo utworzonych pułków. Przemówił do nich głośno i dobitnie, jak prosty żołnierz może zrozumieć. Na pytanie, czyli wiedzą, za co się biją, czyli pojmują sprawę ojczyzny, czyli chcą, aby ich poprowadził do boju, odpowiedzieli z zapamiętaniem: „chcemy! chcemy! Gdy im

*) Gazety warszawskie opowiadaia w tym względzie anegdotę: Gdy się redaktor Merkaiego niedawno usharzał przed generałem Skrzyneckim, że był wybitny, odprawił go tenże słowami Franklina: „Gdzie wolność druku bez ustaw wstrzymujących istnieje, musi panować także wolność kija.“

przyrzekł, że ich wezmie z sobą, rozległ się radosny odgłos: »Niech żyje wódz naczelny!« Pułki te złożone są z nowo zacieżnych województwa augustowskiego, a oficerowie nie mogą dosyć wychwalić ich posłuszeństwa, gotowości i zręczności. Za przybyciem do Modlina oglądał wódz naczelny roboty fortyfikacyjne, i w dowód swojego upodobania z wykonania takowych, mianował kierującego robotami majora inżynierów, Szulza, podpułkownikiem. — Przed kilku dniami wzięli w niewolę Kozacy trzech Krakusów; feldmarszałek Paszkiewicz chciał ich widzieć. »Czy wiele jest tak walecznych Krakusów, jakimi wy jesteście?« zapytał się ich. — »Wszystkie Krakusy biją się dobrze« odrzekł zapytany. — »I wszyscy jak wy, biją się walecznie?« pytał dalej Paszkiewicz. — »Oho daleko lepiej« odrzekł Krakus, »bo tamci nie dali się jak my złowić Kozakom.« Odpowiedź ta bardzo się podobała feldmarszałkowi. Jeden z tych Krakusów powręcił do swoich.

Rossyja.

Cesarz jmc otrzymał do 26. czerwca (8. lipca) następujące raporta dowódców swojego wojska:

Raport feldmarszałka hr. Paszkiewicza Erywańskiego, naczelnego dowódcy wojska czynnego.

Feldmarszałek przybył w d. 13. (25.) czerwca do kwatery głównej wojska sobie powierzzonego; wszystkie dyspozycyje, które były wydane przez szefa sztabu głównego przed jego przybyciem, potwierdził. Feldmarszałek znalazł w najlepszym stanie korpus gwardyi, grenadyjerów i wszystko wojsko czynne, którego przegląd odprawił.

Raport jenerała piechoty hr. Tołstoj, dowódcy naczelnego wojska odwodowego.

Jak już doniesionem było, naczelnie dowodzący wojska odwodowego wyjechał z Wilna d. 12. (24.) czerwca, dla ścigania rokoszanów polskich, pod dowództwem jenerała Gietguda. Wojsko nasze podzielone zostało na dwie kolumny, jedna poszła wielką drogą kowieńską, a druga wzdłuż lewego brzegu Wilii. W d. 16. (28.) oddział przedniej strazy jenerała lejtnanta barona Sacken, prowadzony przez jenerała majora Malinowskiego, zajął miasto Kowno. Oddział ten złożony był z 9. pułku strzelców, szwadronu pułku ułanów elizabetgrodzkich, trzech szwadronów Kozaków gwardyi i dwóchset Kozaków z wojska z 6 działami. Rokoszanie w liczbie 2000 ludzi, atakowani niespodzianie przez nasze wojsko, zostali wyparci z miasta, ścigani o 8 wiorst w kierunku ku miastu Janowu, i prawie całkiem w ucieczce zostali zniszczeni. Wzięliśmy w niewolę w tej sprawie jenerała brygady

Kiełternickiego, podpułkownika Plocera, majora inżynierów Sulińskiego, 29 oficerów i przeszło 600 ludzi. Z naszej strony utraciliśmy jednego żołnierza zabitego, oficera i mieliśmy 10 ludzi rannych. W mieście znaleźliśmy znaczną ilość żywności i różnej amunicyi.

Pochód drugiej kolumny spóźnił się cokolwiek, ponieważ rokoszanie przez ostrożność porzucali wszystkie mosty na rzekach, cofając się od Wilna; wszelako niektóre już są postawione i wódz naczelny przedsięwziął wszelkie środki, aby mógł dalej ścigać rokoszanów.

Raport feldmarszałka hr. Sakena, naczelnego dowódcy pierwszego wojska.

Kupy rokoszanów są rozprószone i zniszczone na wszystkich punktach gubernii podolskiej, wołyńskiej i kijowskiej, spoko,ność wszędzie przywrócona, i rokoszanie nie zgromadzają się nigdzie nawet w małych oddziałach. Środki przedsięwzięte do utrzymania porządku w przyszłości, skuteczniejszą się bez żadnej zwłoki.

Wojenny jenerał gubernator Petersburga ogłosił w Gazecie Petersburskiej pod dniem 7. lipca odezwę do mieszkańców, w której między innymi czytamy: Złe myślący odważyli się w swojej zuchwałości, wmawiać w lud prosty, że policyja i doktorowie, w celu utłumienia wybuchtej w Petersburgu cholery, przedsięwzięły zbytuczne i ucigżliwe środki. Łatwowierni i nierozsądni uwierzyli tym baśniom i zaczęli, porzuciwszy swoje zatrudnienia i roboty, zgromadzać się kupami po ulicach i rozmawiać o mniemanym ucisku ludu. Postanowili nawet w swoim nierozumie, oswobedzić chorych, którzy, podług ich mniemania, gwałtownie zamknięci byli w szpitalach, wyłamali drzwi do dwóch tymczasowie urządzonych lazaretów, rozpędzili chorych i tyle narobili nieładu, że kilku ludzi przytęm zginęło. Dnia 6. kilku prywatnych ludzi, najwięcej z gmin, wpadło na myśl, zatrzymywać na ulicy osoby, które flaszeczki z octem lub pakieciki z proszkiem chlorowym do nosa przytękały, rewidować je a nawet złe się z nimi obchodzić, pod pozorem, jakoby w tych flaszeczkach i pakiecikach miały truciznę, którą chleb i napoje zatrująją. Oświadczając gubernator, że po najściślejszym poszukiwaniu, nie znaleziono u tych osób żadnej trucizny, że noszenie przy sobie i wachanie octu i chloru jest najpewniejszym środkiem uchronienia się od zarazy i upomina nakoniec mieszkańców stolicy, aby się spokojnie zachowywali i publicznego porządku nie burzyli, zagrażając, że kto by się odważył pojedyncze osoby na ulicy samowolnie zatrzymywać, przetrząsać i pod dozór brać, lub

jakimkolwiek innym sposobem publiczny porządek nadwierać, będzie jako burzyciel publicznej spokojności aresztowany i karany. Ostrzega nareszcie, że jeśli patrol po 11tej godzinie wieczór lub przed 5ta godziną rano, choćby pięć osób, razem stojących, zastanie, natychmiast je, jako burzycieli spokojności publicznej, przyaresztuje.

Od czasu zjawienia się cholery w Petersburgu do d. 1. lipca zachorowało 3652 ludzi, umarło 1612.

Kuryer litewski donosi z Wilna z d. 24. czerwca, że cesarz jmc udzielił przebaczenie kilku osobom, obwinionym o należenie do powstania, które stawiający się przed jeneralem gubernatorem Pahlen, oświadczyły, że tylko przez przemoc i bojaźń kary, śmierci miały udział w powstaniu, oraz uwolnił je od śledztwa i kazał zdjąć sekwestr z ich majątku. Tym sposobem następujący mieszkańcy gubernii wileńskiej otrzymali przebaczenie cesarskie. Prezes sądu granicznego szawelskiego, Adam Gorski, który należał do rządu powstańców w Telszy; Napoleon Przewłocki, który przy naczelniku powstańców, Staniewiczzu, sprawował obowiązki adjutanta; uwolniony od służby porucznik ksiądz Giedrojc, który również należał do powstańców; Stefan Biłowicz, który nie należał do powstania, lecz starał się ująć prześladowaniu powstańców. Żaden z pomienionych nie walczył przeciw Rosyjanom, i wszyscy, aby okazać swoją wierność ku tronowi, stawili się u władz rosyjskich, i prosili je o opiekę i protekcję.

Kraków.

Podług wiadomości z Krakowa z d. 16. lipca ciepłe i suche powietrze, które od kilku dni mamy, i rozdanie żywności pomiędzy klasę potrzebnych, zmniejszyło znacznie cholere; liczba chorych prawie o połowę zmniejszyła się od d. 12. b. m. Kraj wolnego miasta Krakowa prawie całkiem od cholery był oszczędzony, lecz w poblizkich wsiach Królestwa polskiego zle to czyni wielkie spustoszenia. Szczególniej dotkniętym są miasteczka: Pinczow, Chęciny, Słomniki, Miechów i Szkalmiierz.

Prussy.

Król jmc pruski wyjechał d. 14. t. m. z Potsdamu do Cieplic.

Sposób kuracyi doktora Leo w Warszawie, jak dalece dotąd używanym był w Gdańsku, nie okazał się skutecznym. Z 24 podług tej metody leczonych chorych, 18 umarło.

Gazeta pruska stanu z d. 12. lipca donosi: W d. 9. b. m. rano o w pół do pierwszej, zszedł z tego świata po kilka-miesięcznej chorobie na

płuca, ku największemu smutkowi swoich dostojnych rodziców i stroskanego rodzeństwa, ksiądz Władysław Radziwiłł, w dniu, w którym ukończył 20 rok życia swojego. Szczątki śmiertelne zmarłego złożono nocy zeszłej, po duchownym pobłogosławieniu, w kościele metropolitalnym poznańskim, gdzie dawniejsi jego rodziny spoczywają przodkowie.

Z Wrocławia piszą, że podług wiadomości urzędowych w Szląsku pruskim nie pokazała się jeszcze dotąd cholera, w Poznaniu zaś umarł jeden żołnierz na odległym przedmieściu, zwanem: miasteczko, po 15 godzinnej słabości na chorobę, którą doktorowie uznali za prawdziwą cholere azyjatyką.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Podług *Times* nastąpić ma koronacyja króla w d. 23. Września, w którymto czasie i królowa będzie koronowana.

Deputacyja belgijska przybyła d. 12. lipca do Londynu i miała u księcia Leopolda posłuchanie.

Francyja.

Rozporządzeniem królewskiem z d. 25. czerwca miasto Ham, z powodu możności osadzenia takowego dostatecznie załoga wojskową ku obronie kraju, ogłoszono miejscem wojennem.

Minister handlu i robót publicznych wydał okólnik do prefektów departamentów, tyczący się uroczystości dni lipcowych; w okólniku tym robi uwagę, że w niektórych miejscach trzydniowe przerwanie robót gospodarskich i handlowych zle może miałyby skutki, przeto zostawia to zdaniu prefektów, jakim sposobem zechcą oznaczyć czas i szczegóły święta tego, ażeby przy uroczystości wypadków nplynionych potrzeb terażniejszości i przyszłości z oka nie spuścić.

Monitor pisze, że wydano rozkaz, ażeby sala posiedzeń izby deputowanych do d. 23. lipca wyprzedzona była, albowiem w dniu tym ma król posiedzenia na r. 1831. zagaic.

Podług podania dziennika *Messenger* d. 12. lipca wiedziano już o 415 mianowaniach wyborczych, między którymi trzy czwarte części były na korzyść terażniejszych ministrów.

Gazette de France wiadome dotąd wybory do izby deputowanych podaje w liczbie 428. Z tych zaś 428 wielu w rozmaitych kolegiach razem obrano, przeto nowe w tych miejscach wybory nastąpić muszą. Z obranych dotąd, 240 w ostatniej izbie zasiadało, a 140 z owych 221, którzy się za ostatnią rewolucyją oświadczyli, powołano i do terażniejszej nowej izby. Wnio-showanych członków opozycyi z lewej strony jest dotychczas 229.

Obiór na deputowanego był w Marsylii do znacznych rozruchów powodem. Kandydatem liberalnym drugiego okręgu miasta był pan Roban; (tak zwany) karlistowskim kandydatem pan Berryer. W chwili, gdy z rugów okazało się, że większość głosów na kartkach była za ostatnim, krzyk gwałtowny powstał w sali. Tłum ludu na dworze stojący słysząc to wysadził drzwi, wpadł do biura i zniszczył dokumenta, zawierające prawne dowody rugów, które wszakże nie były jeszcze ukończone. Członkowie bióra obiór pana Berryera ważnym ogłosili, i ułożyli protestacyją, która izbom ma być przełożoną.

Dziennik *Tribune* przed sąd zapozwany został o potwarz rzuconą na ministrów K. Perrier i Soula. Obwinia ich, że przy ostatniej pożyczce wzięli darowizny milion franków.

Zjednoczone Niderlandy.

Gazety bruxelskie donoszą pod d. 10. lipca: »Czterech członków kongresu wyjechało dzisiaj do Londynu, dla wręczenia księciu Leopoldowi przyjęcia ze strony kongresu preliminaryjów pokoju. — Wczoraj wyprawiono 10, częścią nadzwyczajnych, częścią gabinetowych gońców do Paryża, Londynu i do Niemiec. — Wiadomość o przyjęciu przełożeń konferencyi londyńskiej, zapewne już doszła do Londynu za pomocą czterech gołębi, które z tą wczoraj wieczorem o godzinie 5tej wypuszczono.«

Kongres odroczył się do d. 18. lipca. Oprócz uwzięń, zaszytych w Gandawie, słychać jeszcze tylko o uwzięciu aptekarza z Brügge, u którego znaleziono odezwę, ogłaszającą rzeczpospolitą pod prezydencyją de Pottera. Z Antwerpii, Brügge i z miejsc innych, gdzie żołnierze stoją, nadeszła adreśy z zaręczeniem posłuszeństwa i wierności.

Monitor belgijski pisze, że król Leopold za dni kilka do Bruxelli przybędzie.

Pan Lebeau, minister spraw zagranicznych, który mowami swojemi wiele przyczynił się do przyjęcia przełożeń londyńskich, z kolegą swoim panem Devaux wystąpił z ministryjum, byli albowiem zdania tego, że zamiar, dla którego do ministryjum weszli, osiągnięty został postanowieniem kongresu. Ponieważ król za dni kilka przybędzie, rejent przeto żadnego nowego ministra spraw zagranicznych nie mianował, lecz wydział ten tymczasowo ministrowi spraw wewnętrznych poruczył.

Wiele z tych dzienników bruxelskich, co da-

wniej przeciw londyńskim przełożeniom z zapałem powstawały, teraz z większością się łączą. Przykład względem tego dało wielu członków opozycyi w kongresie.

Władze nakazały uwięzienie jenerała Lehardy de Besulieu, jego syna i margr. d'Armagnac. Ci obadwaj oznajmili oficérom gwardyi miejskiej w Grammont, że powinni do Bruxelli ruszyć, aby przemocą wspierać przedstawienia, które rządowi będą uczynione. Oficérowie nie dowierzali i posłali wprzód deputacyją do Bruxelli. W d. 2. lipca odprawiono rewiję nad gwardyją obywatelską okolicy Grammont; około wpół do 11tej godziny uderzono w bębny, a około północy ruszyło blisko 200 ludzi do Bruxelli. O półmili od miasta spotkali deputacyją z trzech oficérow złożeń, powracającą z Bruxelli z wiadomością, że ów rozkaz jest fałszywy. Wojsko powróciło potem do miasta.

Jenerał dywizyi baron Duvivier przestał rejentowi adres następujący: »Uradowany jestem, że w wczorajszej waćpana odezwie czytam wyznanie nieograniczonego zaufania, które waćpan pokładasz w wojsku; młodzi i starzy wojownicy takowe składający, ubiegać się będą odpowiedzieć onemuż i stać się tegoż godnymi. Przysięgają, iż woli waćpana skuteczność nadadzą. Ten jest sposób myślenia, panie rejencie, który wszystko pod mojemi rozkazami będące wojsko ożywia. Mam sobie za obowiązek zawiadomić o tem waćpana.«

Jenerał dywizyi, dowódzca wojska nad Maas, wraz z oficérami przestali z głównej kwatery w Hasselt, podobne adreśy rejentowi.

Niemcy.

Królowa jéjmość bawarska wyjechała w d. 14 lipca z księciem Ottonem z Monachijum do Dabborau, dla użycia kąpieli morskich.

W d. 10. lipca miał zaszczyt dotychczasowy poseł francuzki, hr. Rumigny podać królowi jmcu list odwojnyj go, poczem nowy poseł, baron Mortier, złożył swój list wierzytelny w ręce monarchy. Wieczorem mieli obadwa posłuchanie u królowej jéjmości.

Szwecyja i Norwegija.

— Z Sztokolmu dnia 5. lipca. —

Oficér rossyjski przybył tu z podarunkami cesarza, składającemi się z kosztownych waz porcelanowych dla króla, a krzyształowych dla następcy tronu.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nr. 30. Rozmaitości.)